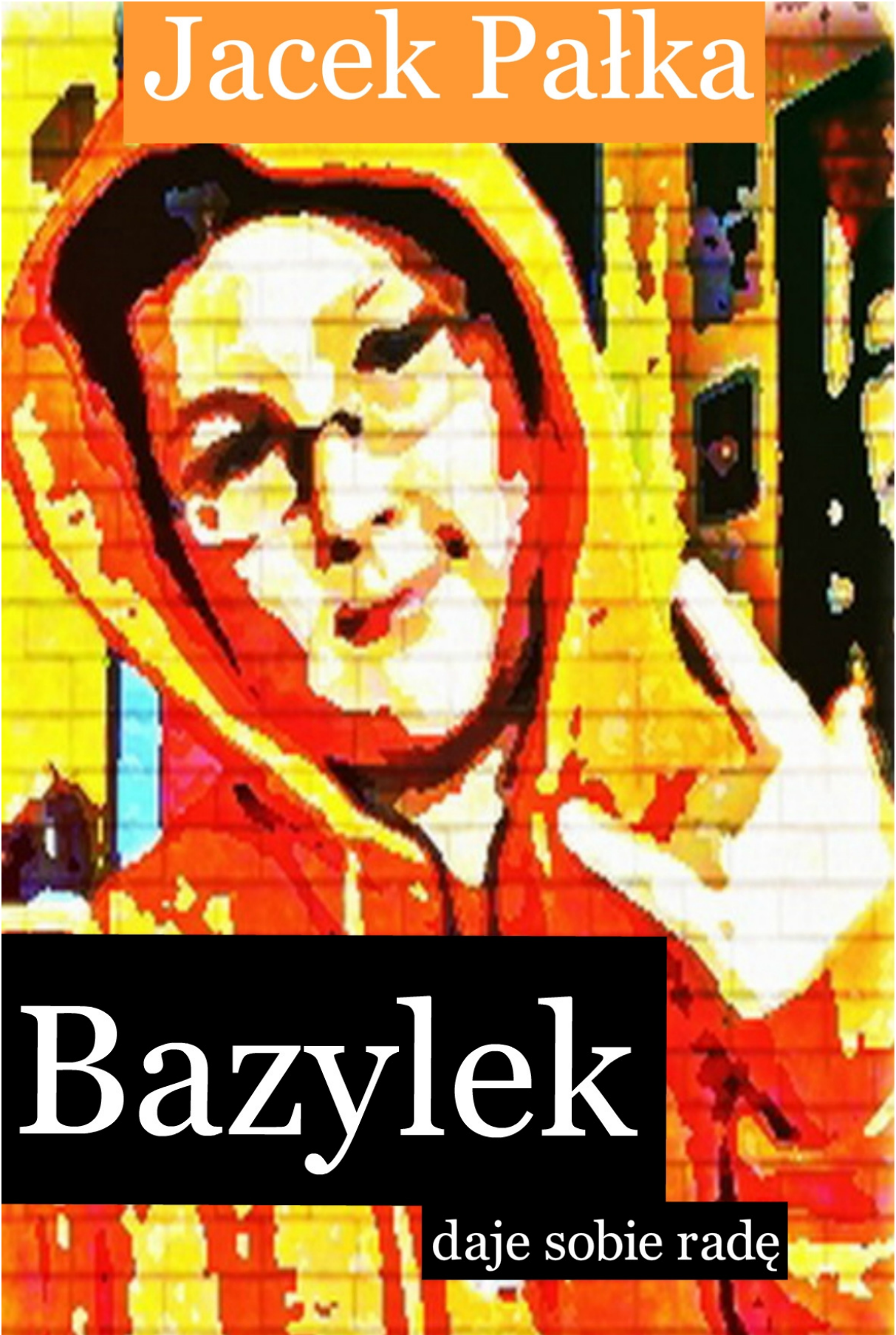




Jacek Pałka

Bazylek

daje sobie radę

Jacek Pałka

Bazylek daje sobie radę

Copyright © by Jacek Pałka 2012

Copyright © by Jacek Chołoniewski 2012

Drugie rozszerzone wydanie

ISBN: 978-83-957928-3-0

Okładka: Jacek Pałka

Od wydawcy

Ojcostwo jako przygoda i wyzwanie. Książka dowcipna i bezpretensjonalna. Inspirująca, bo udowadnia, że zwykłe, codzienne czynności mogą być pasjonujące. Odlotowa ale i mocno osadzona w realiach. Opowieść o męskiej przyjaźni autora i jego siedmioletniego syna. Ich relacje pokazane na tle codziennych zmagających dowodzą, że można się wspaniale bawić, wzajemnie się przy tym wychowując. W relacjach autora z synem ważne są drobne gesty i słowa; cegiełki budujące relację opartą na zrozumieniu. W postawie Pałki uderza to, że traktuje kilkulatka poważnie: umie go słuchać, bawi się z nim i do niczego nie zmusza. Uczy samodzielnego myślenia.

Styl, w jakim napisana jest ta książka jest pełen polotu oraz oryginalnego poczucia humoru. Pałka jest mistrzem krótkiej formy i lapidarności. Potrafi w kilku, pozornie prostych zdaniach zawrzeć ciekawe, niebanalne treści, podsumowane zaskakującą pointą. Jest też wnikliwym obserwatorem. Potrafi dostrzec, że rzeczy pozornie błahe, zwyczajne są tak naprawdę bardzo interesujące, jeśli tylko zechcemy to zauważyć. Lektura tej książki to nie tylko dobra, dająca do myślenia, inteligentna rozrywka. Może też być okazją do poważniejszych refleksji.

Czytając ją mimo woli nasuwają się skojarzenia z cyklem opowiadań o Mikołajku Sempe i Gościnnego. Książka Jacka Pałki na pewno w niczym im nie ustępuje. Twórczość obu autorów może być czytana z równą satysfakcją zarówno przez dzieci jak i przez dorosłych. Razem lub osobno. Ale uprzedzam! Twórczość ta jest daleka od kanonów drętwej, wychowawczej poprawności.

Jacek Pałka napisał cztery książki o przygodach Bazyłka. Ta jest drugą z nich i obejmuje lata 2002 – 2004. Niniejsze wydanie jest obszerniejsze niż pierwotne z roku 2004 roku, gdyż zawiera szereg nigdy dotąd nie publikowanych nowych opowiadań. Autor wydobył je ze swojego komputera i wkomponował w całość w roku 2012.

Jacek Chołoniewski

Zwierzątko

Bazylek, jak każde chyba dziecko, od zawsze bardzo pragnął mieć w domu jakieś zwierzątko. Długo zwlekałem wyszukując przeróżne wygodnickie argumenty przeciw. Aż uległem.

No i mamy zwierzątko.

Zakk (bo tak nazywa się nasz nowy lokator) ma 115 centymetrów długości i jest przesympatyczny.

Istnieje nadzieja, że to nie pyton tygrysi, te bowiem dorastają do ośmiu metrów.

W skrytości serca liczę na to, że Zakk jest pytonem królewskim.

Okaże się.

– Nie było kobry? – spytał Bazylek rzeczowo, gdy go poinformowałem o rychłym pojawieniu się Zakka w naszym życiu.

– A tak w ogóle co to za imię? – drążył temat. – W sumie fajne, ale pewny jesteś, że to chłopak?

Niezbýt pewny, ale imię niczego sobie. A ja je bardzo lubię.

Bazylek podchodzi do tematu spokojnie, ale dość chłodno, za to ja jestem pod wrażeniem.

Wielkim.

Zakuś

Oczywiście, to JEST pyton tygrysi, czego się najbardziej obawiałem. Więc zapewne wkrótce nastąpi wymiana na mniejszy model.

Póki co, jest jak jest.

I Bazylek kompletnie odleciał na punkcie węża.

– Tato, Zakuś jest głodny – powiedział z troską wczoraj wieczorem. – Zjadłby serek wędzony? Jak myślisz?

Co ja myślę, to już jest inna sprawa.

Dzisiaj pierwsze karmienie i zamierzam przyjąć to po męsku. Nie da się bowiem ukryć, że także zapalałem do Zakusia płomiennym uczuciem. Wmawiam sobie, że z wzajemnością, ale takie romantyczne wizje to moja specjałność.

Moje freakowe podejście do sprawy to normalka, ale reakcje niektórych familiantów przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Wieczorową porą nawiedzili nas Dziadkowie, których oczywiście, jako urodzony efekciarz, musiałem powitać z Zakkiem owiniętym wokół szyi.

Tak jak czułem, nastąpił odwrót na klatkę schodową. Po chwili jednak powrócili. I o ile Dziadek zachował dystans, to Babcia Frytka kompletnie wsiąkła.

Obserwowałem urzeczony jak pozwalała Zakkowi na wszystko. Kiedy zbliżył mordkę do Babcinej twarzy, byłem pewny, że dokazywanie zaraz się skończy. Skądże... Dali sobie pyska i zabawa trwała w najlepsze.

Zuch dziewczyna z tej Babci.

Dumny jestem z takiej Matki.

Ha.

– Pięknie się czyta Harry'ego Pottera patrząc na Zakka – oświadczył Bazylek podczas cowieczornej lektury. – Jest inny klimat – dokończył.

A potem jeszcze tylko piętnaście razy wychodził z łóżka, żeby sprawdzić, jak się Zakuś miewa...